

Dr Dave Mathewson, Literatura Nowego Testamentu, Wykład 38, Ex cursus o Objawieniu, Sesja 3

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To dr Dave Mathewson wygłasza trzecią i ostatnią prezentację na temat Księgi Objawienia.

Przyjrzeliliśmy się kilku głównym fragmentom Księgi Objawienia, aby zilustrować sposób, w jaki czytamy i w świetle tła, do którego odnosi się Objawienie.

Chcę przejść dalej, aby przyrzeć się kilku innym sekcjom w tym ostatnim segmencie zajęć. To znaczy, że chcę cofnąć się do kilku rozdziałów i przyrzeć się rozdziałowi 11. Rozdział 11 to kolejna historia dwóch świadków.

Jest to opowieść o tym, jak ci dwaj świadkowie prorokowali przez pewien okres czasu. Przez pewien czas wydaje się, że ich świadectwo odniosło sukces, ale ostatecznie ten sam smok lub bestia, ta sama bestia, o której czytamy w Objawieniu 12 i 13, wyłania się w rozdziale 11 z otchłani bez dna. Powtórzę raz jeszcze: otchłań bez dna nie jest odniesieniem do jakiegoś położenia geograficznego.

Było to symbolem zła, pochodzenia demonicznych złych istot. Jest to więc odpowiednie miejsce, z którego może wyjść bestia, która, jak powiedzieliśmy, bestia prawdopodobnie reprezentuje Cesarstwo Rzymskie. Jeśli jesteś chrześcijaninem żyjącym w I wieku n.e. i czytasz Objawienie 12 i 13, a obecnie rozdział 11, i czytasz o tej siedmiogłowej bestii, prawdopodobnie utożsamisz ją z Cesarstwem Rzymskim.

Widzieliśmy, że rozdziały 12 i 13 mają na celu wyjaśnienie prawdziwej natury konfliktu z Rzymem. Bestia reprezentuje Rzym i cesarza rzymskiego oraz tych, którzy promują cały system kultu Rzymu i cesarza. Rozdziały 12 i 13 wyjaśniają zatem prawdziwą naturę i to, co się za nią kryje.

Teraz w rozdziale 11 ta sama bestia wyłania się z otchłani. Ponownie bestia prawdopodobnie reprezentuje Rzym i jego próbę ucisku i ucisku ludu Bożego oraz przeciwstawienia się Jego królestwu. Teraz nadchodzi bestia i zabija tych dwóch świadków, te dwie osoby.

Ale później, po pewnym czasie, ci dwaj świadkowie zostają powołani i potwierdzeni, aby wykazać, że ich świadectwo było w rzeczywistości autentyczne i prawdziwe. I znowu pytanie: co sądzimy o tej historii? Przede wszystkim tło. Pojawiło się wiele sugestii co do tego, kim są ci dwaj świadkowie.

Trudno ich nie przeczytać i zdać sobie sprawę, że obydwójce wzorowani są na Mojżeszu i Eliaszu ze Starego Testamentu. Plagi, które zsyłają, fakt, że potrafią

zamknąć niebo, żeby nie padało. Jest rzeczą oczywistą, że te dwie osoby przypominają sobie te dwie postacie ze Starego Testamentu.

Dlaczego dwa z nich? Najprawdopodobniej dlatego, że fakt, że jest dwóch świadków, najprawdopodobniej przypomina zastrzeżenie Starego Testamentu, że aby zeznanie mogło zostać uznane w sądzie w Starym Testamencie, potrzeba dwóch lub trzech świadków. Prawdopodobnie dlatego w 11 rozdziale Księgi Objawienia masz dwóch świadków, wzorując się na starotestamentowej zasadzie, że do ważności zeznania potrzebnych jest dwóch lub trzech świadków. Pytanie zatem brzmi: kim są te dwie osoby i co robią? Czy odnoszą się one do dwóch rzeczywistych osób? Czy rzeczywiście w przyszłości Mojżesz i Eliasz zostaną przywróceny do życia? Niektórzy sugerują i identyfikują ich jako Pawła, Jana lub inne osoby albo Piotra, który głosił w I wieku.

Kiedy jednak ponownie uznamy, że te osoby są ważne ze względu na ich wartość symboliczną, najprawdopodobniej te dwie osoby w ogóle nie odnoszą się do dwóch rzeczywistych lub dosłownych postaci z I wieku ani w przyszłości. Prawdopodobnie te dwie osoby są symbolem całego kościoła. Zatem, po raz kolejny, rozdział 11 jest przede wszystkim opowieścią lub opisem tego, co Kościół ma robić nawet w środku tego konfliktu.

Co Kościół powinien robić pośród konfliktu, a nawet prześladowań, o których czytamy w rozdziałach 12 i 13? Jaka jest jego podstawowa rola? Cóż, rozdział 11 mówi, że jego podstawową rolą jest świadczenie nawet w obliczu cierpienia. Kościół ma być świadkiem i świadectwem o Jezusie Chrystusie, choć to oznacza, zwłaszcza w kontekście Rzymu I wieku, choć oznacza to, że lud Boży i Kościół mogą cierpieć. Ale rozdział 11 również wyraźnie przypomina nam, że nawet w tym czasie Kościół nie zostanie całkowicie eksterminowany.

Bóg nie pozwoli, aby Jego Kościół otrzymał śmiertelny cios. Nie zostanie całkowicie wymazany. Choć może cierpieć prześladowania, Bóg i tak je zachowa.

Zauważ na początku rozdziału 11, że Jan opisuje kościół jako świątynię, którą właściwie mierzy się w pierwszych kilku wersach rozdziału 11. Jestem przekonany, że świątynia znowu nie odnosi się do dosłownej świątyni, ale symbolizuje Kościół jako lud Boży. Podobnie jak Paweł używał obrazów świątyni do opisanego kościoła i samych ludzi.

Zatem – mówi Jan – dano mi miarkę przypominającą laskę i powiedziano mi: Przyjdź i zmierz świątynię Bożą i ołtarz, i tych, którzy się tam oddają. Cały ten obraz świątyni, ołtarza i ludzi, którzy oddają cześć, symbolizuje lud Boży, Kościół. Ale nie mierzcie dziedzińca zewnętrznego, dziedzińca na zewnątrz świątyni.

Zostaw to, bo zostało przekazane narodom. Jedno i drugie, fakt, że świątynia jest zmierzona, sugeruje bezpieczeństwo. Oznacza to, że Bóg zachowa swój lud, chociaż

będzie pośród ich świadectwa, nawet jeśli Kościół będzie musiał cierpieć, a nawet będzie prześladowany, a jednocześnie Bóg go zachowa i zachowa.

I tak w ostatecznym rozrachunku ci dwaj świadkowie będą symbolizować, że Kościół zostanie wskrzeszony, co będzie oznaczać, że zostali usprawiedliwieni. Ostatecznie pokazuje się im, że ich świadectwo jest ważne i prawdziwe. A więc jeszcze raz, co robi rozdział 11? Dla chrześcijan cierpiących z rąk Rzymu, a nawet zastanawiających się, czy powinni pójść na kompromis, dla chrześcijan w konflikcie z Cesarstwem Rzymskim, przypomina im to, że jako lud Boży mają być wiernymi świadkami Jezusa Chrystusa, nawet jeśli oznacza to, że będą cierpieć.

Ale w końcu zostaną usprawiedliwieni. Rzym nie będzie miał ostatniego słowa. Imperia tego świata nie będą miały ostatniego słowa.

Ale pewnego dnia Bóg usprawiedliwi swój lud, aby pokazać, że konflikt i cierpienie były tego warte i że ich cierpienie było rzeczywiście słuszne i prawdziwe. Zatem ponownie rozdział 11 należy rozumieć symbolicznie. Symbolicznie te dwie osoby symbolizują, nie odnoszą się do dwóch konkretnych osób, ale symbolizują sam Kościół.

Cały rozdział mówi coś o roli Kościoła, gdy próbują żyć swoim życiem w kontekście Rzymu z I wieku. Co ma robić Kościół? Czy warto narażać wiarę w Jezusa Chrystusa na rzecz wierności Rzymowi? A może warto się temu przeciwstawić? Rozdział 11 odpowiada na tego typu pytania, przedstawiając symboliczną wizję dwóch osób, które prorokują i świadczą, a jednocześnie cierpią z powodu tego, co robią, ale ostatecznie okazuje się, że mają rację. Jeszcze dwa fragmenty do obejrzenia.

Jednym z nich jest być może fragment, który często jest identyfikowany, lub z którym przez większość czasu utożsamia się Apokalipsę św. Jana. I to jest Objawienie 20 i wzmianka o tysiącleciu lub tysiącletnim panowaniu. Ponownie, w rzeczywistości istnieje wiele różnych sposobów zrozumienia odniesienia do tysiąclecia w rozdziale 20.

Chcę się im zasadniczo przyjrzeć, a następnie skupić się głównie na funkcji tej sekcji. Powtórzę raz jeszcze: czy Johna interesuje tylko przewidywanie sekwencji wydarzeń w przyszłości? A może mówi to coś innego czytelnikom próbującym przeżyć swoje życie w kontekście wrogiego pogańskiego środowiska? Historycznie rzecz biorąc, 20 rozdział Objawienia był rozumiany na trzy różne sposoby. I znowu, w ramach tych różnych sposobów istnieje wiele podejść, podobnie jak wtedy, gdy przyglądaliśmy się różnym sposobom interpretacji Apokalipsy, preterysty, futurysty, idealisty, powiedzieliśmy, że jest w tym pewna różnorodność.

To samo dotyczy takiego podejścia do Księgi Apokalipsy. Przepraszam za podejście do tysiąclecia lub odniesienie do tysiąca lat, tysiąclecia w Objawieniu 20. Zanim o tym porozmawiamy, pozwólcie, że przeczytam tekst.

Jest bardzo krótki. W rozdziale 19 Jezus Chrystus powraca jako wojownik na koniu i sędzi całą ziemię. A potem w rozdziale 20 czytamy to.

Po tych wydarzeniach ujrzałam anioła zstępującego z nieba, trzymającego w ręku klucz do bezdennej otchłani. Istnieje ta otchłań bez dna, nie fizyczne miejsce czy lokalizacja, ale symbolizujące zło, chaos i to, co demoniczne, czyli to, co sprzeciwia się Bogu. Następnie anioł widzi smoka, tego starożytnego węża, który jest diabłem i szatanem, i związał go na tysiąc lat.

Jest wzmianka o tysiącu lat. Wrzucił go do dołu, zamknął i zapieczętował nad nim, aby już nie zwodził narodów, aż dopełni się tysiąc lat. Potem był wypuszczany na jakiś czas.

Potem ujrzałem trony, a siedzącym na nich dano władzę sądzenia. Widziałem także dusze świętych za świadectwo o Jezusie Chrystusie i za Słowo Boże. Nie oddawali czci bestii, z rozdziałów 12 i 13 oraz rozdziału 11, nie czcili bestii ani jej obrazu i nie otrzymali jej znaku na czołach ani na rękach.

Ożyli i królowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Pozostali umarli nie ożyli, aż dobiegło końca tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie.

Błogosławieni i święci są ci, którzy mają udział w tym pierwszym zmartwychwstaniu. Nad nimi śmierć druga nie ma władzy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować przez tysiąc lat. Zwróćcie teraz uwagę na powtórzenie tego doczesnego wyrażenia: tysiąc lat.

Debata brzmi: kiedy to następuje? Kiedy ma to miejsce w związku z przyjściem Chrystusa? Czy to tysiąc lat ponownie opisuje przyjście Chrystusa jako „jeszcze nie”? Pamiętajcie, że w Tesaloniczan mówiliśmy o drugim przyjściu Chrystusa, kiedy przyjdzie, aby doprowadzić historię do punktu kulminacyjnego, aby sędzić i zbawiać. Pytanie brzmi: kiedy ten tysiącletni okres ma miejsce w związku z przyjściem Chrystusa, powtórny przyjściem? Czy dzieje się to przed nim, po nim, a może jeszcze gdzieś indziej? Gdzie to zlokalizować? I tam właśnie mają miejsce różne stanowiska, które w twoich notatkach nazywamy przedmillennialnymi, postmillennialnymi i ogólnotysiącletnymi. Nie jestem zainteresowany wchodzeniem w szczegóły tych stanowisk, ale pozwólcie, że powiem krótko coś na ich temat.

I właśnie dlatego, że w całej historii Kościoła było to przedmiotem zainteresowania i problemu niektórych osób. A potem pozwólcie, że zaproponuję, jak mam rozumieć tę sekcję. Przede wszystkim stanowisko przedtysiącletnie.

Zasadniczo stanowisko przedtysiącletnie mówi, że Jezus Chrystus powróci, nastąpi drugie przyjście i to przed milenium, stąd przedmillennializm. Oznacza to, że Jezus Chrystus powróci przed milenium. On powraca i sam inauguruje i ustanawia to tysiąclecie, ten okres tysiąca lat.

Można to rozumieć na dwa różne sposoby. Niektórzy rozumieją to raczej dosłownie i postrzegają go jako raczej specyficzny dosłowny okres wynoszący dokładnie 1000 lat. W tym czasie często konstruuje skomplikowane scenariusze, kiedy Bóg dotrzyma wszystkich swoich obietnic danych Izraelowi i przywróci ich do ziemi, i to właśnie tam Jezus zstąpi na ziemię i jako syn Dawida będzie rządził Izraelem i stworzeniem i wszystkie obietnice dane narodowi izraelskiemu zostaną teraz wypełnione.

To jeden z możliwych poglądów w czasach przedmillenaralnych. Drugi nie jest już tak rozbudowany. Mówią tylko, że 1000 lat to rodzaj okresu przejściowego pomiędzy czasem, w którym dominuje zło, a następnie nowym niebem i nową ziemią.

Tysiąclecie jest swego rodzaju czasem pośrednim, czasem przejścia między obecnym wiekiem a nadchodzącym wiekiem, w którym, w rozdziałach 21 i 22, mamy nowe niebiosa i nową ziemię. Ale chodzi o to, że w przypadku obu tych poglądów oba są określane jako poprzedzające tysiąclecie, ponieważ milenium nie nastąpi aż do powrotu Chrystusa. Chrystus powraca na końcu historii, a następnie ustanawia na ziemi swoje tysiącletnie królestwo, w którym będzie rządził całą ziemią, wypełniając Stary Testament.

Niektórzy twierdzą, że jest to dosłownie 1000 lat, inni twierdzą, że jest to bardziej symboliczne. Nadal odnosi się do pewnego okresu, ale ma głównie znaczenie symboliczne. Drugi pogląd znany jest jako postmilenializm i, jak sugeruje przedrostek post-, przyjście Chrystusa nastąpi po lub po tysiącleciu.

Oznacza to, że tysiąclecie to okres, który nastąpi przed ponownym przyjściem Chrystusa na końcu historii, przed Jego powtórnyim przyjściem. Zasadniczo, według postmilenializmu, tysiąclecie zostanie ustanowione w wyniku głoszenia ewangelii i działania Ducha Świętego, w którym ten złoty wiek, w którym zwycięży i dominuje prawość, ten złoty wiek zostanie zainaugurowany na końcu historii w wyniku głoszenia ewangelii i działania Ducha Świętego. Rozpocznie się ten złoty wiek zwany tysiącleciem.

Kiedy to się skończy, Jezus powróci i po tym okresie opublikuje to tysiąclecie, a następnie ustanowi swoje nowe niebiosa i swoją nową ziemię. Nazywa się to postmillenaryzmem. Zatem tysiąclecie następuje przed powtórnyim przyjściem Chrystusa.

Kościół, poprzez głoszenie ewangelii i działanie Ducha, jest w pewnym sensie odpowiedzialny za zapoczątkowanie tego rodzaju złotego wieku, który ostatecznie nadejdzie w historii, a potem Chrystus powróci, stąd postmillenaryzm. Pogląd ten nie jest tak powszechny jak pierwszy, ani tak powszechny jak następny, pogląd amilenijny. Pogląd amilenijny sugeruje, że w pewnym sensie nazwa amilenijna jest błędna.

Przedrostek am- oznacza nie, żadnego tysiąclecia. Jednak w pewnym sensie jest to określenie błędne, ponieważ ci, którzy wyznają pogląd amilenijny, nie uważają, że milenium nie istnieje. Po prostu interpretują to zupełnie inaczej.

Mówią jednak, że nie ma fizycznego, ziemskiego tysiąclecia, które nastąpi w pewnym okresie na Ziemi. Zamiast tego amilenaryzm twierdzi, że tysiącletni okres, o którym czytamy w Objawieniu 20, symbolizuje cały okres historii Kościoła, w którym Jezus Chrystus rządzi z nieba. Pamiętajcie, że według Pawła widzieliśmy w nim wersety sugerujące, że zasiedliśmy w niebiosach z Chrystusem.

Powiedzieliby: „To po prostu sposób, w jaki John to mówi”. Używa tego tysiąca lat jako symbolicznego sposobu opisanego faktu, że Chrystus już rządzi z nieba i dzięki temu, że siedzimy i wskrzeszamy z Chrystusem, jak powiedział Paweł, rządymy z Nim. Zatem tysiąc lat nie odnosi się, zgodnie z amilenializmem, do fizycznego okresu na ziemi, ale symbolicznie przedstawia panowanie, duchowe panowanie Chrystusa, właśnie teraz, z nieba.

Pomiędzy Jego pierwszym a drugim przyjściem cały ten okres to tysiąclecie, ponieważ Chrystus panuje teraz z nieba, a my rządymy z Nim na mocy przynależności do Chrystusa, jak powiedział Paweł. Zatem w całej historii Kościoła takie poglądy były w pewnym sensie dominującymi poglądami przez całe tysiąclecie. Oznacza to, że w premilenializmie Chrystus powraca, a następnie ustanawia swoje tysiącletnie panowanie na ziemi.

Postmillennium Kościół ustanawia milenium lub inauguruje milenium poprzez swoje przepowiadanie, ale także dzieło Ducha. Ten złoty wiek, to tysiąclecie ma miejsce na ziemi. Po upływie tego czasu Chrystus powróci.

Lub amilenializm, tysiąclecie nie odnosi się do konkretnego czasu przed lub po powrocie Chrystusa. Odnosi się do całej epoki Kościoła, od pierwszego wieku aż do ponownego przyjścia Chrystusa, cały ten okres to tysiąclecie, symbolicznie ukazane jako tysiąc lat, podczas którego Chrystus panuje już z nieba, a my królujemy z Nim na mocy Jego mocy. należący do Chrystusa. Są to więc trzy podstawowe poglądy.

Uważam, że to interesujące, że milenium poświęcono tak wiele uwagi, ponieważ, znowu, wersety, które właśnie przeczytałem, to przede wszystkim jedyne miejsce w Nowym Testamencie, w którym można znaleźć wzmiankę o tysiącu lat. Nie oznacza

to, że nie jest to ważne, ale oznacza, że jest to jedyne miejsce, w którym można znaleźć odniesienia do okresu tysiącletniego. Ale jest to określane dość tajemniczo.

To znaczy, zauważcie, że nie ma nic powiedziane o tym, co wydarzyło się w ciągu tego tysiącletniego okresu. Nie jest nawet dokładnie określone, gdzie to się dzieje. W pewnym sensie zakładamy, że dzieje się to na ziemi, ale Apokalipsa św. Jana 20 tak nie mówi.

Jest napisane, że ożyli i królowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Nie jest napisane gdzie. Zatem może to być z nieba, może to być panowanie niebiańskie, może to być panowanie ziemskie.

Tekst nam tego nie mówi. Tak więc naprawdę uderza mnie lakoniczność 20. rozdziału Objawienia. Oznacza to, że jest w nim wiele luk.

To bardzo krótkie. Nie mówi nam to wszystkiego o milenium. Ponownie, nie mówi nam, gdzie konkretnie to się dzieje, co się dzieje, co się dzieje, kto tam jest, czy będzie prokreacja itp., itd.

Czy to czas na spełnienie obietnic Izraela? Objawienie nic nam o tym nie mówi. Odniesienie do milenium jest bardzo, bardzo krótkie w porównaniu z rozdziałami 21 i 22, które bardzo, bardzo szczegółowo opisują, co stanie się, gdy Chrystus powróci. Moim zdaniem, jeśli mogę coś zaproponować, moim zdaniem tysiąclecie, odniesienie do tysiąca lat, prawdopodobnie w ogóle nie odnosi się do okresu.

Jest to symboliczny sposób opisanego tego, co będzie miało miejsce podczas drugiego przyjścia Chrystusa. Jest to po prostu symboliczny sposób opisanego całkowitego usprawiedliwienia ludu Bożego i nagrody ludu Bożego. Jest to po prostu sposób pokazania całkowitego sądu i usprawiedliwienia Bożego i nie ma na celu opisywania konkretnego okresu czasu.

Zadawać pytania takie jak: czy to jest na ziemi, czy w niebie, czy będą ludzie rodzący się lub zawierający związek małżeński, czy też tutaj Izrael spełni wszystkie swoje obietnice? Myślę, że wszystkie te pytania, które chcielibyśmy zadać, są niepotrzebne, ponieważ Jan – nie sądzę, żeby Jan próbował opisać konkretny okres, który gdzieś się wydarzył, ale znowu jest to po prostu inny sposób opisanego tego, co stanie się, gdy Chrystus powróci. On nagrodzi i usprawiedliwi swój lud, i będzie sądził ziemię. To będzie oczywiste.

W końcu lud Boży zostanie usprawiedliwiony, a Boża sprawiedliwość i sąd okażą się prawdziwe. O to właśnie chodzi w milenium. Myślę więc, że niektóre pytania, które na ten temat zadajemy, prawdopodobnie wykraczają poza tekst.

Przeczytaj jeszcze raz Objawienie 20 i zdziwisz się, jak mało jest tam powiedziane. Wystarczy to krótkie odniesienie do tysiąca lat, podczas których zło zostanie wymazane, zło ograniczone, a lud Boży zostanie usprawiedliwiony, nagrodzony i wykazany jako słuszny, a Boża sprawiedliwość i sąd zwyciężą. Takie jest w zasadzie znaczenie milenium.

Jak już powiedziałem, tysiąclecie jest po prostu niemal krótkim punktem zatrzymania, niemalże rodzajem chwili wytchnienia przed wielkim finałem Księgi Objawienia, który ma miejsce w rozdziałach 21 i 22 Księgi Objawienia. Pod pewnymi względami, Apokalipsa św., używając tytułu Powieść Dickensa „Apokalipsa” można opisać jako opowieść o dwóch miastach. Rozdziały 17 i 18 opisują to ponownie w wysoce symbolicznym języku.

Jan opisuje kobietę, którą przedstawia jako prostytutkę siedzącą na bestii, a ta kobieta jest w stanie uwieść świat i jest całkiem atrakcyjna, ale mimo to dosiada ohydnej bestii, którą już zidentyfikowaliśmy jako demoniczną, szatańską i złą naturę w naturze. Powtórzę: każdy czytelnik z I wieku n.e. przeczytałby to, co opisuje Jan, i zidentyfikowałby tę kobietę na bestii jako nic innego jak Cesarstwo Rzymskie. Jest opisywane jako położone na siedmiu wzgórzach.

Taki był powszechny obraz Rzymu w I wieku. Zatem nie mogę sobie wyobrazić czytelnika z I wieku n.e. czytającego 17. rozdział Księgi Objawienia, tę kobietę jadącą na bestii, nie myślącą o Cesarstwie Rzymskim i cesarzu rzymskim. Ale w rozdziale 18 zostaje zniszczona.

Rzym zostaje zniszczony z powodu swojej arogancji, pretensji i tego, że postawiła się ponad Bogiem, ponieważ jego bogactwo odbyło się kosztem innych i życia chrześcijan. Z tego powodu, tak jak Bóg osądził niegodziwe, złe narody i imperia w przeszłości, tak ponownie będzie sądził Rzym i rzeczywiście to zrobił. Rzym został zniszczony niedługo po napisaniu Księgi Objawienia.

Zatem jego prorocstwo w tej kwestii się spełniło. Jednak Rzym jest postrzegany jako zniszczony i zredukowany do zera. A jednak w środku tego fragmentu, w rozdziale 18, wersecie 4, czytelnicy Jana, chrześcijanie, są powołani, aby z niej wyjść, aby nie mieli udziału w jej sądzie i aby się rozdzielili.

Rzym zostanie zniszczony. Nie idź z nią na kompromis. Nie poddawaj się rzymskim rządóm i ideologii.

Nie bierz udziału w kulcie cesarza. Ale wyjdź z niej. Oddziel się od niej.

Jeżeli jednak lud Boży ma opuścić Rzym i się rozdzielić, musi mieć dokąd pójść. A odpowiedź na to pytanie można znaleźć w rozdziałach 21 i 22. Jeśli oddzieli się od panowania rzymskiego i nie poddadzą się tej aroganckiej, pretensjonalnej,

skorumpowanej ideologii i systemowi oraz systemowi demonicznemu, jeśli odmówią tego i przeciwstawią się temu , po czym John mówi: Rzeczywiście masz dokąd pójść.

I to jest Nowe Jeruzalem z rozdziałów 21 i 22 Objawienia. Jeszcze raz chciałbym powiedzieć trzy rzeczy na temat tej wizji Nowego Jeruzalem. Po pierwsze, tło jest takie, że praktycznie każdy werset Objawienia 21 i 22, przynajmniej z pierwszych pięciu, ma swoje korzenie w Starym Testamencie.

W rzeczywistości jeden z komentarzy w Księdze Apokalipsy mówił, że jeśli usunie się wszystkie odniesienia do Starego Testamentu z 21 i 22 rozdziału Objawienia, pozostaną nam około dwóch lub trzech wersetów. I nie jest to zbyt dalekie od prawdy. Objawienie 21 i 22 są przesiąknięte językiem Starego Testamentu.

Praktycznie wszystko ma swoje korzenie w Starym Testamencie. Odniesienie do nowego stworzenia, odniesienie do Nowego Jeruzalem, nowe przymierze, zmierzenie miasta. Jan czerpie z całej wielkiej literatury proroczej Izajasza, Ezechiela i Jeremiasza, a także innych tekstów proroczych, a także niektórych tekstów narracyjnych.

To tak, jakby zebrał wszystkie obietnice dane Izraelowi w jeden wielki finał, jedną wielką wizję, aby pokazać, że Nowe Jeruzalem, ta wizja jest ostatecznym spełnieniem wszystkich nadziei i oczekiwań ludu Bożego, wyrażonych przez proroków Starego Testamentu. Teraz bierze wszystkie wątki ze wszystkich tekstów proroczych i tekstów Starego Testamentu i splata je w jedną wielką wizję Nowego Jeruzalem, którą przedstawia jako alternatywę dla panowania rzymskiego. Jeśli chodzi o identyfikację Nowego Jeruzalem, ponownie musimy to czytać symbolicznie.

Musimy zdać sobie sprawę, że Jan prawdopodobnie nie opisuje żadnego dosłownie fizycznego miasta, nawet pomimo podanych przez niego wymiarów. Zamiast tego Jan ponownie widzi w swojej wizji miasto, ale ważne jest to, co symbolizuje ono jego symboliczną wartość. Moim zdaniem miasto z Apokalipsy 21 i 22 symbolizuje po raz kolejny lud Boży.

Jan widzi przede wszystkim doskonały lud Boży zamieszkujący teraz na nowej ziemi. Zatem znowu niektórzy z nas być może widzieli współczesne przedstawienia tego, jak będzie wyglądać Nowe Jeruzalem, ale choć są one interesujące i fascynujące, prawdopodobnie są trochę nie na miejscu, ponieważ Jan nie jest dając nam projekt architektoniczny tego, jak będzie wyglądać Nowe Jeruzalem. Zamiast tego Johna interesuje opisywanie samych ludzi.

W ten sam sposób, w jaki Paweł mógł opisać Kościół jako świątynię i budynek, na przykład w 2 rozdziale Listu do Efezjan, teraz Jan opisuje doskonały Kościół, doskonały lud Boży, jako Nowe Jeruzalem, jako miasto. Ponownie, nawet pomiary, wymiary 144 łokci lub wszystkie wymiary Nowego Jeruzalem z rozdziału 21, opierają się na wielokrotnościach 12. Jak już widzieliśmy, 12 to liczba symbolizująca lud Boży.

Zatem to, co opisuje Jan, nie jest jakimś fizycznym miastem. Wątpię, czy miasto, które opisuje, byłoby w stanie pomieścić cały lud Boży, przeszły, terażniejszy i przyszły. Zamiast tego jednak to, co opisuje Jan, to doskonały, spełniony lud Boży w nowym stworzeniu.

Jeszcze raz zauważmy, że Nowe Jeruzalem składa się z 12 bram utożsamianych z 12 pokoleniami Izraela i jest zbudowane na 12 fundamentach, które są utożsamiane z 12 apostołami. Ponownie, nawet kamienie budowlane i cechy architektoniczne miasta symbolizują lud Boży, zarówno starotestamentowy Izrael, jak i Kościół, teraz połączony w jeden doskonały, spełniony lud Boży. Zatem ponownie Jan czerpie z wszystkich obrazów Starego Testamentu i łączy je w kulminacyjną wizję, w której odnosi się przede wszystkim do samych ludzi, a nie do jakiegoś fizycznego miasta.

Nie oznacza to, że w nowym stworzeniu nie będzie żadnego miasta czy fizycznych miast, ale nie o to Janowi tutaj chodzi. Opisuje przede wszystkim ludzi, a nie fizyczne miasto. Miasto, które widzi, symbolizuje doskonały i spełniony lud Boży, składający się ze starotestamentowego Izraela i kościoła zbudowanego na fundamencie samych apostołów.

Ponownie, wszystkie te teksty czerpią, lub wszystkie wizje Jana, czerpią z tekstów Izajasza, Ezechiela i innej literatury proroczej. Ponownie Jan pisze na końcu tradycji proroczej i zbiera wszystkie obietnice, aby pokazać, w jaki sposób spełniają się one w Chrystusie i jak ostatecznie osiągną swój punkt kulminacyjny. Kolejna rzecz, którą należy powiedzieć na temat wizji Nowego Jeruzalem, dotyczy jej funkcji.

Chcę powiedzieć na ten temat dwie rzeczy. Powiedzieliśmy już, że wizja Nowego Jeruzalem funkcjonuje jako odpowiednik wizji Babilonu, który ponownie byłby utożsamiany z Rzymem. Faktycznie, Rzym jest często nazywany, w I wieku w tym czasie często byłby nazywany Babilonem.

Pamiętajcie naszą dyskusję na temat 1 Listu Piotra, gdzie odnosi się on do Babilonu, co jest rodzajem kryptonimu Rzymu. Zatem teraz, gdy Rzym zostanie zniszczony na sądzie z powodu swojej arogancji i niegodziwości, lud Boży musi mieć dokąd pójść. Zatem John zapewnia im teraz alternatywę.

Jeśli opuszczą Rzym, jeśli... nie fizycznie, oczywiście w I wieku Cesarstwa Rzymskiego nie można było nigdzie się udać, aby uniknąć skutków Rzymu, ale jeśli odmówią współpracy z Rzymem, jeśli utrzymają swoich wiernych świadków, rozdział 11 Objawienia, jeśli odmówią poddania się i związania się ze skorumpowaną ideologią i bogactwem Rzymu, jeśli odmówią udziału w kulcie cesarza i utrzymywania jedynej, wyłącznej wierności Jezusowi Chrystusowi, to będą mieli dokąd pójść. A jest to miasto, które znacznie przewyższa wszystko, co Rzym mógł zaoferować. I to jest przynależność do doskonałej wspólnoty ludu Bożego w nowym stworzeniu.

Jednak w tym wersecie jest jeszcze coś, co warto podkreślić, a mianowicie, że ostatecznym przeznaczeniem ludu Bożego z Objawienia jest intrygująco nie niebo, ale nowa ziemia. Niektórzy z was słyszeli już, jak mówiłem: Nie pójdę do nieba, ale moim ostatecznym przeznaczeniem jest nowa ziemia. I właśnie tam kończy się lud Boży w Objawieniu.

Idea jakiejś efemerycznej duchowej egzystencji unoszącej się w chmurach nie jest wizją biblijną. To mi bardziej przypomina gnostycyzm. Jeśli pamiętacie, omawialiśmy gnostycyzm na początku semestru, rozróżnienie między tym, co fizyczne i duchowe, przy czym duchowość jest prawdziwą rzeczywistością.

W gnostycyzmie zbawienie było ucieczką z ziemi, ucieczką z fizycznego więzienia ziemi i ciała do duchowej egzystencji. Ale to nie jest biblijna wizja. Biblijna wizja naszego przyszłego losu kończy nas w tym samym miejscu, w którym rozpoczęliśmy, czyli na ziemi.

Zwróć uwagę na podobieństwa pomiędzy Apokalipsą 21 i 22 oraz Księgą Rodzaju 1 i 2. Na początku Bóg stwarza niebo i ziemię. Teraz Jan widzi nowe niebo i nową ziemię. I wszystkie powiązania pomiędzy Edenem w Obj. 1 do 3 a Nowym Jeruzalem.

Zatem od samego początku Bożym zamiarem wobec ludzkości jest, aby Bóg zamieszkał pośród nich w stworzeniu, w którym On jest ich Bogiem, a oni będą Jego ludem. Zostało to teraz w pełni zrealizowane w Objawieniu 21 i 22, gdzie Bóg mieszka teraz ze Swoimi doskonałymi, spełnionymi ludźmi w nowym stworzeniu. Zatem niezależnie od tego, jak bardzo pierwsze stworzenie różni się od nowego stworzenia, jak bardzo istnieje nieciągłość pomiędzy nowym stworzeniem z Objawienia 21 i 22 a pierwszym stworzeniem, nadal istnieje ciągłość.

To wciąż fizyczna ziemia. Zatem ostatecznym przeznaczeniem ludu Bożego nie jest ucieczka z ciała i unoszenie się w obłokach. Nie mogę sobie wyobrazić bardziej nudnego życia.

Ostateczne przeznaczenie ludu Bożego jest jednak bardzo fizyczne, chociaż pozbawione wszelkich skutków grzechu i śmierci, ale mimo wszystko fizyczne. I w tym miejscu kończy się Księga Objawienia. Jeśli lud Boży porzuci to, co Rzym ma do zaoferowania lub co mają do zaoferowania narody i imperia tego świata, będzie miał przed sobą świat, alternatywę.

I tak oto kończy się Księga Objawienia. Teraz zauważysz w swoich notatkach, że w Biblii znajduje się krótka wzmianka o stworzeniu i nowym stworzeniu. Podobnie jak wiele tematów, które poruszaliśmy wielokrotnie w naszych wykładach i notatkach, i jak wiele tematów, także i ten sięga Starego Testamentu.

Mówiliśmy już o tym, że nowe stworzenie ma swoje podłoże w Starym Testamencie. Sięga aż do pierwszego stworzenia i do Ogrodu Eden, gdzie ludzkość została umieszczona w ogrodzie jako przedstawiciele Boga, aby nim rządzić. Ziemię otrzymali w prezencie.

Zatem lud Boży został stworzony, aby cieszyć się obecnością Boga na ziemi, w środowisku odpowiednim do ludzkiej egzystencji, ale takim, w którym Bóg może mieszkać ze swoim ludem. Oczywiście, zgodnie z fabułą, z powodu udaremnionego grzechu i wygnania ludzkości z ziemi, ale temat ziemi, czyli stworzenia, jest kontynuowany wraz z obietnicą ziemi danej Abrahamowi. Pamiętajcie o 12 rozdziale Księgi Rodzaju, o przymierzu, które Bóg zawarł z Abrahamem, uczynię was błogosławieństwem, będę wam błogosławić, uczynię was błogosławieństwem dla wszystkich narodów ziemi.

Ale częścią błogosławieństwa, czyli częścią przymierza, było to, że Bóg zaprowadzi go do ziemi, którą mu wskaże. W rzeczywistości powodem, dla którego Bóg daje mu ziemię, nie jest tylko to, że potrzebuje miejsca do życia, ponieważ jest to część wypełnienia się Księgi Rodzaju 1 i 2, że Bóg da ziemię ludziom. Ziemia ta była miejscem błogosławieństw.

Ziemia, ziemia była miejscem, miała być miejscem, w którym Bóg będzie błogosławił swój lud i zamieszka z nim. Tak więc oddanie ziemi Abrahamowi, sprowadzenie Izraela na tę ziemię, to był początkowy etap wypełnienia się Bożego zamiaru zamieszkiwania ze swoim ludem na Jego stworzeniu, na ziemi, w ogrodzie Eden, który został zakłócony i udaremnione z powodu grzechu. Ale nawet Izrael poniósł porażkę, ponieważ Izrael zawiódł i był nieposłuszny, Izrael, podobnie jak Adam i Ewa, został wygnany z ziemi i Izraelowi nie powodziło się lepiej.

Oni także zgrzeszyli i zostali wypędzeni z ziemi, miejsca błogosławieństwa, miejsca, w którym Bóg miał mieszkać ze swoim ludem. Zatem u proroków znajdujcie oczekiwanie, że pewnego dnia Bóg zwróci Izrael z powrotem do tej ziemi, ponieważ znowu jest to część obietnicy danej Abrahamowi, jest to część Jego zamiaru wobec ludzkości z Księgi Rodzaju 1 i 2, aby dać im tę ziemię, miejsce błogosławieństwa, gdzie Bóg zamieszka z nimi. Widzimy zatem, że kiedy Izrael zostaje wygnany z ziemi i zabrany na wygnanie, pamiętajcie o swojej historii ze Starego Testamentu, a prorocy wyrażają oczekiwanie, że Bóg sprowadzi Izrael z powrotem do tej ziemi.

Jednak w niektórych proroczych tekstach wydaje się, że oczekiwanie zaczyna wykraczać poza samo sprowadzenie Izraela z powrotem do fizycznej ziemi Palestyny. Tak naprawdę w 65. rozdziale Izajasza, w jednym z tych proroczych tekstów, a właściwie proroczym tekście, do którego nawiązuje sam Jan, zaczynamy widzieć, że powrót Izraela do ziemi zaczyna się w pewnym sensie rozszerzać i przybierać bardziej proroczy. lub coś w rodzaju apokaliptycznych, a nawet kosmicznych proporcji. Oto co mówi prorok Izajasz.

Ponownie odnosi się do czasu, kiedy Izrael powraca na swoją ziemię, ale nadal oczekuje, że nastąpi większa transformacja. Mówi, że to Bóg przemawia przez Izajasza: „Bo ja, Bóg, stworzę nowe niebiosy i nową ziemię. Nie będzie się wspominać ani przychodzić na myśl dawnych rzeczy.

Ale radujcie się i radujcie na zawsze z tego, co stwarzam, gdyż zaraz stworzę Jerozolimę jako radość, a jej lud jako rozkosz. Będę się radował w Jerozolimie i rozkoszował się moim ludem”. Zauważcie, że Apokalipsa 21 zaczyna się od nowych niebios, nowej ziemi i nowego Jeruzalem. Zatem Jan w zasadzie antycypuje w Objawieniu 21, przedstawiając wypełnienie się tego, co jest przewidywane w Izajaszu rozdział 65.

Zatem prorocy kończą oczekiwaniem, że Bóg nadal musi odnowić swoje zamierzenia wobec ludzkości, dając jej ziemię, miejsce błogosławieństwa, gdzie Bóg będzie żył i przebywał ze swoim ludem. W Nowym Testamencie obietnica nowego stworzenia spełnia się w dwóch etapach. I tu wracamy do tego, co już było, ale jeszcze nie raz.

Nowe stworzenie, obietnica ziemi, jest już obecna. Zostaje zainaugurowany już w Chrystusie. Co ciekawe, w 5. rozdziale 2 Listu do Koryntian Paweł faktycznie nawiązuje do rozdziału Izajasza 65, gdzie mówi, że jeśli ktoś jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.

Stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. Język ten pochodzi bezpośrednio z 65. rozdziału Izajasza. To, co dzieje się w Nowym Testamencie, sugeruje, że Boży zamysł, aby ludzkość żyła w nowym stworzeniu, w krainie błogosławieństw, w której Bóg zamieszka z nią, spełnił się już w osobie Jezusa Chrystusa.

Ale oczywiście ma to wymiar, który jeszcze nie istnieje. Zatem wymiar jeszcze nie pojawia się w Objawieniu 21 i 22, gdzie Jan mówi: Widziałem nowe niebo i nową ziemię z nowym Jeruzalem, z ludem Bożym w środku. Zatem Objawienie stanowi zatem cel historii odkupienia.

Oznacza to, że z Księgi Rodzaju 1 i 2 Boży zamiar stworzenia środowiska, ziemi jako daru dla ludzi, w którym mogliby żyć, miejsca błogosławieństw, gdzie Bóg będzie mieszkał pośród Niego, ostatecznie spełnia się w wizji Jana Apokalipsy 21 i 22, gdzie cały lud Boży znajduje się teraz na nowej ziemi, z Bogiem mieszkającym pośród nich, w relacji przymierza z nim. Zatem jakie jest przesłanie Objawienia? Apokalipsa św. Jana, jak już widzieliśmy, to znacznie więcej niż księga o eschatologii. Chociaż eschatologia, kiedy myślimy o eschatologii, myślimy o rzeczach odnoszących się do końca historii, o tym, jak Bóg doprowadzi historię do jej kulminacji i wypełni swoje wielkie cele i intencje.

Ale Objawienie to znacznie więcej niż tylko eschatologia. Widzieliśmy, że Apokalipsa św. Jana jest księgą, która demaskuje pretensje, arogancję i antyboskość światowego systemu i instytucji, niezależnie od tego, gdzie je można znaleźć. Objawienie jest dla nas wezwaniem, abyśmy się temu przeciwstawili.

To wezwanie do świętego życia. Jest to wezwanie do okazania wyłącznego posłuszeństwa i oddawania czci Jezusowi Chrystusowi, bez względu na cenę. Objawienie odsłania wszystkie pretensje i fałszywe twierdzenia naszego społeczeństwa oraz wszelkich instytucji, osób lub imperium, które stawiają się ponad Bogiem.

I wzywa nas, abyśmy się temu przeciwstawili. Wzywa nas do utrzymania naszego proroczego świadectwa w obliczu tego, bez względu na to, ile może nas to kosztować. I ostatecznie Apokalipsa św. Jana przypomina, że tylko Jezus Chrystus i Bóg są godni naszego uwielbienia.

Żaden inny człowiek, żadna inna instytucja nie jest godna naszego uwielbienia i wierności. To jest bałwochwalstwo. Tylko Jezus Chrystus jest godny naszego uwielbienia.

I tak kończy się księga Apokalipsy i nasza podróż po Nowym Testamencie.

To dr Dave Mathewson wygłasza trzecią i ostatnią prezentację na temat Księgi Objawienia.